

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ściśle dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia 1911 mamy w zapasie.

Nauczyciel(ka), który zamiast pisma zawodowego prenumeruje organ wrogów nauczycielstwa, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych kolegach, zdradę swego stanu.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!!

Nowa kwestya.

Z powodu uzasadnionych żalów ze strony członków sejmowej komisji szkolnej na brak jakiegokolwiek kontroli nad budową nowych szkół po wsiach, odbędzie się za inicjatywą Wydziału krajowego dnia 27. b. m. zjazd marszałków powiatowych, który obradować ma o *potrzebie ogólnej instrukcyi*, normującej kontrolę Rad powiatowych w stosunku do potrzeb i budowli szkolnych. Referentem będzie poseł dr. Stanisław Jędrzejowicz prezes Rady powiatowej w Rzeszowie

Ponieważ ta ważna sprawa, którą Wydział krajowy wedle swej „tradycyi“ trzymał pilnie do ostatniej chwili pod kosztem, nie mogła być przed zjazdem marszałków należycie przedyskutowaną w prasie zawodowej i na zebraniach nauczycielskich, dlatego Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi (z siedzibą w Nowym Sączu) przesłał dnia 15. b. m. na ręce Eksc. dra Jędrzejowicza memoriał, który po opuszczeniu obszernego wstępu obejmuje następujące uwagi:

„Pomijając mnogie wady nowych i drogiech budynków szkolnych, stwierdzamy na podstawie jednomyślnej opinii nauczycielstwa, że wyłączną przyczyną tychże wad i niedomagań jest *brak typu praktycznego* budynków dla szkół o jednym, dwu i więcej nauczycielach, wobec czego stworzenie takich typów *drogą konkursu* — to pierwsze i najważniejsze zadanie obecnej chwili.

Praktyczny typ budynku szkoły wiejskiej o jednym nauczycielu obejmować powinien: 1) salę naukową w powierzchni 80 m. kw. 2) Kancelaryę szkolną.. 10—20 m., 3) mieszkanie dla nauczyciela (dwa pokoje.. 55 m.— kuchnia 18—20 m. spiżarnia 12—15 m. i piwnica odpowiedniej wielkości).

Przy szkołach dwu i więcejklasowych należy bezwarunkowo urządzić w budynku szkolnym odpowiednie mieszkania dla wszystkich sił nauczycielskich,

gdyż wydatek na ten cel będzie najrentowniejszy, albowiem dodatki kwaterowe nauczycieli zamortyzują kosztą rozszerzonej budowy w zupełności.

Zważywszy, iż kosztą budowy parterowego domu zarówno w mieście jakoteż na wsi, są w stosunku do kosztów budowy piętrowej znacznie droższe, proponujemy na podstawie doświadczenia i opinii w sąsiednich krajach Śląska Morawii i Czech — budowę szkół piętrowych wszelkich kategorii.

Potem należy zawczasu i bardzo poważnie zastanowić się nad pytaniem, czy nowy budynek wystarczy na wygodne pomieszczenie dzieci na dłuższy okres czasu, czyli też później nie zajdzie potrzeba jego rozszerzenia. Stokroć lepiej będzie zaraz postawić większy budynek, aniżeli po kilku lub kilkunastu latach narażać gminę na nowe wydatki.

Dotychczas całą troskę o przeprowadzenie budowy szkół, włożono na Rady szkolne miejscowe, które zazwyczaj prócz ludzi, może o najlepszych chęciach, nie mają w swem gronie ani jednej siły zawodowej, znającej się na warunkach dobrej budowy.

Rzekomo dla ułatwienia pracy Radom szkolnym miejscowym poruczono w myśl okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 26. maja 1903 do l. 16 339 c. k. lekarzom powiatowym badanie gruntu pod budowę szkoły i jego otoczenia, badanie planu pod względem higienicznym etc. — zaś następstwa takiej niekwalifikowanej kontroli widoczne są w licznych gminach, gdzie nowe szkoły wystawiono na nieprzystępnych brzegach lub bagniskach, gdzieindziej są ściany popękane albo wilgotne latem i zimą, wreszcie są nawet takie, gdzie podwórze i pole na ogródek mieszczą się *pod okapem* budynku szkolnego. Nie wspominać już o budynkach, gdzie mieszkanie dla nauczyciela nędzniejszym jest od mieszkania dla stróża w budce kolejowej, bo obecne plany jakby na złość wyznaczają dla rodziny nauczycielskiej szczupłe „klatki“, których w dodatku nigdy słońce nie oświeca.

Wobec takiego stanu rzeczy przełożenie kontroli nad potrzebami i budową szkół na Reprezentacyę powiatowe, uważamy za jeden krok naprzód i bardzo

doniosłego znaczenia, albowiem jesteśmy przekonani, że przy należytej kontroli i gruntownej rozprawie ze strony specjalnej komisji znawców, budowa szkół wejdzie na inne tory i uchwalona na ten cel pożyczka 10cio milionowa zostanie użyta korzystnie dla kraju i szkolnictwa ludowego.

Ponieważ Radą szkolna krajowa nie posiada niestety dokładnej statystyki ani co do jakości ani co do przestrzeni istniejących budynków szkolnych, dlatego powiatowa komisya do nadzoru budowy szkół musi na wstępie swoich czynności sporządzić *dokładny kataster* wszystkich szkół swego powiatu. W takim katastrze należy oprócz uwag techniczno-hygienicznej natury, uwidocznic dla łatwiejszej orientacyi: 1) z ilu gmin uczęszczają dzieci do tej szkoły? — 2) ile jest dzieci w wieku szkolnym w poszczególnych gminach, należących do związku szkolnego? — 3) jakim jest obszar i jakie położenie każdej gminy?...

Wreszcie w interesie dobra szkoły i nauczycieli pozwalamy sobie zwrócić uprzejmie uwagę na jedną, również bardzo ważną sprawę, związaną ściśle z budową szkół. Oto wedle art. 17. ustawy szkol. kraj. z dnia 11. marca 1905 należy się w gminach wiejskich każdemu nauczycielowi kierującemu lub samodzielnemu przynajmniej jeden mórg ziemi ornej dla własnego użytku; — nadto rozporządzeniem Rady szk. kraj. z dnia 7. marca 1893 do l. 1714 polecono, aby przy każdej szkole wiejskiej znajdował się ogród dla celów szkolnych mający obejmować: 1) sad — 2) ogródek warzywny — 3) ogródek kwiatowy — 4) ogródek roślin użytkowych i szkodliwych — oraz 5) małą pasiekę.

Chcąc osiągnąć cele z ogródka szkolnego jakoteż z pola ustawą przepisanego, co się stać może wówczas, gdy nauczyciel przy współudziale starszych dzieci szkolnych prowadzić będzie prawidłową naukę ogrodnictwa i gospodarstwa rolnego — wskazaniem jest, aby pod przyszlą budowę szkoły zakupiono w jednym kawałku 1½ morgi ziemi ornej w miejscu celowi odpowiednim, a przedewszystkiem słonecznym.

Na takim gruncie stanęłaby od frontu szkoła, poza nią znajdzie się obszerniejsze podwórze, zdatne na zabawy i gry dla dzieci; dalej staną skromne budynki gospodarze, zaś reszta gruntu przypadnie na ogród szkolny i pole dla użytku nauczyciela.

Żywimy też nadzieję, że myśl organizacyi nadzoru powiatowego w całym kraju przy przedsięwzięciu się mających licznych budowach zostanie niebawem przeprowadzoną, i że zużytkowanie długoletniemi doświadczeniami zdobytych uwag, powyżej wyluszczo-nych, będzie pierwszą troską Reprezentacyi powiatowych w interesie kraju i podatkującej ludności.

*

Do takiego kroku zniewolony został Zarząd w rezerwie stojącego Towarzystwa nauczycieli ludowych, aby ratować sytuację, która nagle zaskoczyła nasze nauczycielstwo, udaremniając mu wyrażenie swej opinii w kwestyi pierwszorzędного znaczenia. W memoryale dotknęliśmy dwu zasadniczych spraw: budowy szkół oraz ogrodów szkolnych i pola dla użytku nauczyciela.

Teraz zaś niechaj wszystkie polskie i ruskie organizacye zawodowe urządzają w najbliższym czasie zgromadzenia, poświęcone wyłącznie *wydać się mającej instrukcyi*, normującej kontrolę Rad powiatowych w stosunku do potrzeb i budowy szkolnych.

Uchwalone rezolucyje trzeba przesłać do naczelnym zarządów, które ugrupowawszy je w należyty porządku, odstąpią możliwie najrychlej cały materiał Wydziałowi krajowemu. Wymaga to pośpiechu w działaniu, aby nie dopuścić do wprowadzenia nowego dziwoląga, jak zwykle, szkodliwego dla naszego szkolnictwa.



Publiczny akt oskarżenia.

(Ciąg dalszy).

Przypatrzmy się teraz, jako *ciekawie* wygląda *wewnętrzne urzędowanie* naszej autonomicznej magistratury szkolnej.

Oto wedle statutu z dnia 15 lutego 1905 na pełnych *posiedzeniach* Rady szkolnej krajowej mają głos i prawo głosowania *wszyscy* autonomiczni członkowie, których jest 16tu — podczas gdy z c. k. inspektorów i c. k. referentów administracyjnych, głosuje tylko 8miu. Tutaj więc faktycznie czynnik autonomiczny ma stanowczą przewagę, zważywszy, że do ważności uchwał pełnej Rady wystaroza obecność 10 członków.

Natomiast w *sekcjach* (owych bagniskach wszystkiego złego), w których liczba członków *nie jest* ustawowo unormowaną, mają głos prawomocny *ci tylko* członkowie autonomiczni, którzy *do sekcji* dotyczącej przez pełną Radę zostali przydzieleni.

Do ważności uchwał *sekcyjnych* wystaroza oprócz przewodniczącego, obecność pięciu członków wogóle. Ponieważ zaś z nieautonomicznych członków sekcji *zastrzeżony* mają głos jej *czterej* członkowie *mianowicie*:

- 1) referent, c. k. urzędnik namiestnictwa,
- 2) dotyczący c. k. inspektor kraj. szk.,
- 3) *dwaj* najstarsi służbą c. k. inspektorzy lub c. k. referenci administracyjni — więc do kompletu i powzięcia prawomocnej uchwały zrobiono łaskawie miejsce dla *jednego* członka autonomicznego.

Okazuje się z tego przedstawienia, że *cały punkt*

ciężkości administracji szkolnej przeniesiono bezprawnie i podstępnie dla łatwo zrozumiałych celów z pełnych posiedzeń Rady do obrad sekcyjnych, gdzie przewagę stanowczą mają c. k. urzędnicy.

Ponieważ regulamin obrad nie określa dokładnie, które sprawy należą do plenum Rady, które zaś do sekcji — lecz ten bardzo ważny moment zbywa gołosłownym wyrażeniem „sprawy ogólne” — prze- to nawet sami członkowie Rady szk. krajowej mogą różne rzeczy „nieogólne” nazwać ogólnymi i odwrotnie. Skutki takiego rozmyślnego bezhołowania są straszne, zwłaszcza przy sprawach personalnych nauczycieli, jak np. przy przenosinach nauczycieli stałych bez śledztwa i bez winy!!

Co smutniejsze Delegat p. K. stwierdza publicznie, że regulaminu wewnętrznego nie ma dotąd w Radzie szk. kraj., bo jak mu opowiadano, został on przed kilku laty wypracowany, lecz ministerstwo z powodu (ciekawego) brzmienia pewnych punktów, odmówiło jego zatwierdzenia. Nowego zaś regulaminu nie kuszono się opracować, bo wtedy samowola zostałaby choć trochę ukrócona. Pan delegat nie bacząc na złożone „śluby” o tajemnicy urzędowej zdradza dalej niedbalstwo p. Dembowskiego, powiadając, „że na jednym z ostatnich posiedzeń pełnej Rady szk. kraj. (w roku 1910) upomniano się o załatwienie tej, tak niezbędnej i ważnej kwestyi — a chociaż przewodniczący (namiestnik) powierzył wypracowanie nowego regulaminu osobnej komisji szkolnej, — ta sprawa dotąd nie została załatwioną, skutkiem czego dopatrujemy się w takiej robocie ze strony władzy szkolnej *gorszącego lekceważenia* ustawy, albowiem Rada szk. kraj. i jej sekcje funkcyjują i obradują *bez regulaminu*, przewidzianego przez ustawę z roku 1905.

Dla braku w mowie będącego regulaminu oraz niedostatecznego określenia art. VIII. przeniesiono do sekcji te wszystkie sprawy, których nie podciągnięto pod rubrykę spraw „ogólnej natury”. A więc pełna Rada szk. uchwała plany szkolne (raz na 30 lat) ustala (!!) propozycje co do zakładania szkół nowej kategorii lub ich przekształcenia itp. natomiast wszystkie inne bardziej ważniejsze sprawy jako to: personalne nauczycieli szkół ludowych i średnich, nominacje, dyscyplinarki, budowę szkół ludowych i średnich itp. przeniesiono do sekcji, gdzie do decydowania i powzięcia prawomocnej uchwały wystarczyć może 5 głosów!! (C. d. n.)

Przemówienie posła Jana Wasunga.

na posiedzeniu sejmowym w r. 1910.

(Ciąg dalszy).

Wedle sprawozdania Rady szkolnej krajowej

istnieje w ostatnim okresie systemizowanych posad nauczycielskich 8.964, a 21·5% z tych posad jest obsadzonych prowizorycznie albo nie obsadzonych wcale.

Przecież ta cyfra jest wprost o pomstę do nieba wołająca!

Posad stałych w okresie sprawozdawczym było 7.045, a posad prowizorycznych 6.274, czyli, że zawód nauczycielski jest tym zawodem, w którym ilość posad stałych do posad prowizorycznych ma się jak 52·5 : 4·75.

Czy może skutecznie pracować w zawodzie nauczycielstwo, jeżeli połowa prawie posad jest prowizoryczną? Jakie ci ludzie mają zapewnienie bytu i losu swego, jeżeli z wyraźnym pogwałceniem ustawy (bo stwierdzam tutaj, że powstrzymanie organizacji szkół na wyższoklasowe, dzieje się wbrew ustawie) taki istnieje stosunek?

A krzywda ta, która spotyka nauczycielstwo, spotyka i chłopca, bo dotyczy przeważnie szkół jedno i dwuklasowych, zatem tego typu szkół, na który wyłącznie chłopcy są skazani.

W sprawie usunięcia gmin bezszkolnych Rada szkolna krajowa zrobiła krok naprzód, ale w całości oświaty ludowej przez powstrzymanie organizacji szkół na wyższoklasowe w ostatnich latach nastąpił zwrot przynajmniej dwa kroki wstecz i dlatego obecnym kierownikom nawy szkolnej musimy zarzucić, że gospodarka ich jest bezplanowa i że ten wspaniały gmach szkolnictwa ludowego, jak go nazywa p. Jaworski, jest w chaosie, że panowie budowniczo wie z prawej strony Izby, którzy tą budową szkolnictwa kierowali, zatracili linie architektoniczne pierwotnych twórców tego gmachu, a zatrąte tę osiągnęli w drodze obohodzenia i łamania obowiązujących ustaw szkolnych.

Cyfr wszystkich, wykazujących zły stan szkolnictwa ludowego przytaczać nie będę, bo musiałbym wejść w las liczb, podczas gdy samo sprawozdanie Rady szkolnej krajowej dla każdego, niefachowego nawet, który tylko uważnie je przeczyta i z poprzedniem porówna, jest najsilniejszym aktem oskarżenia przeciwko budowniczym tego gmachu, chociaż ten akt opiera się na danych, chyba dość optymistycznych, bo przez samą Radę szkolną zestawionych.

Stwierdzam, że włościanin polski chętnie płaci na szkołę, od ofiar na ten cel nie cofa się, ale żąda jednej rzeczy, tj. skuteczności nauki. A w ostatnich czasach stwierdzić musimy ze strony włościan skargi na to, że nasza szkoła ludowa nie jest skuteczną, że źle uczy i rezultatów nie osiąga.

Włościanin w zarzutach swoich zwraca się naturalnie przeciw temu w pierwszym rzędzie, kto dla niego szkołę na wsi reprezentuje, t. j. przeciw nauczycielowi. Otóż popatrzmy otwarcie i spokojnie w oczy prawdzie, o ile słuszne są zarzuty nieskuteczności nauki, skierowane przeciw nauczycielowi ludowemu, a o ile leży wina w systemie szkolnym i w warunkach zewnętrznych, w jakich nasza szkoła ludowa pracuje. Wyszukajmy winnych, ale szukajmy i lekarstwa na tę najstraszniejszą chorobę społeczną, jaką byłaby utrata wiary ze strony ludności w wartość szkoły ludowej.

Na usprawiedliwienie nauczycielstwa ludowego możnaby przytoczyć następujące przyczyny nieskuteczności jego pracy: w wielu wypadkach *liche po-*

mieszczenie szkoły, nieregularna frekwencja, przepelnienie w klasach, rzeczywiscie — wedle dat statystycznych — straszne, prowizorycznosc sil nauczycielskich i ciagle przeniesienia z posady na posade, wreszcie zle warunki bytu, na ktore nauczycielstwo sie skarzy.

Skonstatowac jednakze musimy, ze pomimo istnienia wielu przyczyn, tamujacych nalezyty rozwój szkół, są szkoły ludowe, w których nauka idzie lepiej. Ale są takie szkoły ludowe, co do których ludność się skarży, iż rezultatów z nauki dzieci nie osiągają. (P. Witos: Tak jest i to bardzo często!)

Pozostajac w ciaglej styczności z nauczycielstwem ludowym, stwierdzam, że u starszych nauczycieli i kierowników szkół spotykamy się często ze skargami na to, iż młodsze siły nauczycielskie, w ostatnich latach wstepujace do zawodu, nie wnoszą do tego zawodu prawdziwego zamiłowania, nie wnoszą tej sumiennosci w pelnieniu obowiazków, jaka w pierwszym rzędzie nauczycielowi ludowemu jest potrzebna. Pod tym wzgledem, tak wśród wloscian, tak wśród powazniejszego nauczycielstwa, skargi jakie często się slyszy.

Więc gdzie leży przyczyna, że część sil, do zawodu nauczycielskiego przyplywajaca, nie odpowiada swemu zadaniu, wskutek czego obniza skutecznosc nauki w szkole ludowej? Przedewszystkiem przyczyna leży w tem, iż w dawnych latach wstepil do zawodu szereg sil nauczycielskich bez formalnych kwalifiacyi, ktore albo bez tej kwalifiakcyi do dzis dnia slyza, albo w drodze egzaminu kwalifiakcyjnego, po odbytych kursach zlozonego, patent nauczycielski uzyskaly. Siły te, bez poprzedniego, systematycznego przygotowania, wartosci wiekszej dla szkolnictwa ludowego, nie mialy i nie maja i dlugie jeszcze lata na losach szkolnictwa ludowego ciazyć beda.

Pokutujemy dzis za skutki dawniejszych zaniedban Rady szkolnej krajowej, ktora swego czasu odpowiedniego przyplywu kwalifikowanych sil nauczycielstwem ludowemu zapewnić nie umiala.

Co do dzisiejszego przybytku skonstatowac musimy, że seminaria nauczycielskie są zakladami, zbyt mala troska przez Radę szkolną kraj. otoczonemi, i że w pierwszym rzędzie złym seminariom nauczycielskim przypisac musimy przyczyne, dla ktorej nie wszystkie siły, przybywajace do zawodu, do obowiazków swoich dorastaja. (P. Stefczyk: Słusznie!)

Seminaria nauczycielskie wychowuja ludzi, ktorým powierzamy przyszłosc naszego społeczeństwa, bo dzieci. Spodziewalby się więc nalezalo, że Rada szkolna krajowa najlepsze siły pedagogiczne, jakie kraj posiada, najtezszych ludzi, najswiatlejszych pedagogów — jako nauczycieli do tych seminariów przeznaczyc. Tymczasem konstatujemy, że znaczna ilosc posad glównych w seminariach nauczycielskich albo wprost wakuje, albo jest obsadzona silami, ktore niejednokrotnie stanowiska odpowiedniego w szkolnictwie sredniem wywalczyc sobie nie umialy. (C. d. n.)



Trzy samobójstwa.

Dnia 25. stycznia b. r. na wykladzie prof. Skiminy w gimnazjum bocheńskim odebral sobie zycie

wystrzałem z rewolweru skierowanym w skron uczeń VIII klasy gimnazjalnej Witold Wasyliszyn. Powodem samobójstwa była denuncyacja tegoż profesora, że denat palil papierosy, za co zostal bez uchwały Rady szkolnej relegowany.

Wasyliszyn wszedłszy do klasy, wyszedł na katedrę i ze słowami „Żegnajcie koledzy!“ przyložyl lufę rewolweru do skroni.

Po samobójstwie oslawiony dyrektor gimnazjum p. Józef Kurowski odezwał się do płaczącego prof. Rusina: „Jakie zycie, taka śmierć“. Pan ten (dyrektor) wobec skurczu leżacej ofiary nie zdobył się nawet na słowa współczucia, tylko jeszcze bliskiemu trupowi uragal.

Niemal równocześnie, bo w dniu 26. z. m. podczas godziny języka greckiego w gimnazjum w Złoczowie strzelil do siebie z pistoletu uczeń V. klasy Jan Rekozyński, wychowanek bursy.

Zaś dnia 27. stycznia b. r. uczeń V. klasy gimnazjum Z. R. w Wadowicach strzelil do siebie i ciężko się pokaleczyl.

Pierwszy młodzieniec, syn ubogich rodziców, padł ofiarą barbarzyńskiego okólnika Rady szk. kraj. z 30. sierpnia 1910 roku L. 366 zalecającego użycie kar ostrych i bezwzględnych, a więc wydalenia młodzieży z zakładu — za palenie tytoniu. Jest nadto ofiarą wstrętnej denuncyacji prof. Skiminy, który dzis za ten wstrętny uczynek jest znieawidzony zarówno przez młodzież gimnazjum jakoteż przez całą ludność w Bochni.

Dzis wobec kary tak srogiej, jaką jest wydalenie z zakładu bez żadnego dochodzenia, kary srozszej od kryminału dla nalogowego zbrodniarza, musi się w każdym człowieku z odrobina serca wzbudzić odruch najglębszego oburzenia. W każdym ojcu, mającym dziecko na ławie gimnazjalnej, do tego oburzenia musi przyłączyć się lęk, że coś podobnego lada chwili może zagrażać i jego synowi.

Dwaj inni uczniowie są ofiarami niewyrozumiałości profesorów przy klasyfikacji, która mimo pouczeń ministerstwa oświaty jest w znacznej części naszych gimnazyów zazwyczaj bezwzględna. Społeczeństwo musi wnieść masowy protest przeciw obecnemu sposobowi klasyfikacji, nie różniacej się niczem od najzwyczajszej rzezi bezbronnej młodzieży, oraz musi domagać się wydania szczegółowej instrukcyi do klasyfikowania uczniów, którzy obecnie zależni są od fantazyi zwaryowanej jednostki, przez nikogo niekontrolowanej i za swoje wybryki nieodpowiedzialnej.

Zamiast śledzenia bez żadnej korzyści za polityką światową Niemiec, Francyi lub Rosyi, zamiast badania kwestyi międzynarodowej Vlisingen-Bagdad etc. etc., zwróćmy lepiej oczy na sprawy nam naj-

bliższe, do których zaliczamy w pierwszym rzędzie gruntowną reformę obecnego systemu nauczania w szkołach ludowych i średnich.

Nie ulega wątpliwości, że Rada szk. krajowa wglądnie w wstrętne stosunki w gimnazyum w Bochni, Złoczowie, Stanisławowie, Wadowie i innych, gdzie zamiast młodzież wychowywać, aby ukochała naukę, sieje się obłudę, nienawiść i zaszczepia denuncyację.



Słowa pocieszenia dla „głodomora“ galicyjskiego *)

List Twój mój przyjacielu
przyniósł listonosz dziś rano:
nie odpisuję ci wiele,
bo czasu strasznie mam mało.
Lecz, że mię treść jego niemila
dziwacznie jakoś wzruszyła,
za obowiązek uważam,
choć parę słów Ci przekazać.

Piszesz, że do tej chwili
pensyi Ci nie wypłacili;
dziwi mię, oczywista —
żeś taki materyalista;
bo przecież pracować trzeba
dla ideałów, nie chleba;
zresztą, jeśli tam chwilka,
a choćby miesięcy kilka
przeczekać Tobie wypada,
no wybacz! trudna to rada;
wszak władza tak obciążona
spraw ważnych ilością wielką,
że trudno żądać, by ona
bawiła się bagatelką.

Mówisz, że jeść już nic nie masz,
i chudniesz z dniem każdym bardziej —
no, każdy to przyzna lekarz,
że szczupłość zdrowiu nie wadzi.

Biadasz, że klasa maleńka,
że się w niej ledwo mieścicie,
że brak Ci powietrza, słonka . . .
Ach! mój Ty drogi! to życie
w ciasnocie spędzone, w oieniu
co tak dokucza, dziś Tobie
to jeszcze raj w zestawieniu
z ciasnotą, zaduchą w grobie . . .

Donosisz mi, że Hersz Wajsman
za długi chciał Cię fantować
To i powiedzże mi przecie
dlaczego nad stan żyjecie?
A każdy z Was, głodomory,
ma długów całymi wory.
Oto, choćby Ci tam i graty
żyd zabrał — pamiątki Twe z domu,

*) Wiersz napisany przez koleżankę zawodu, która na wylot poznała «rozkosze» życia nauczyciela wiejskiego.

to przecież niewiele warte
cudaczne jakieś, nie nowe;
toć kiedyś później, w lat parę,
gdy się dorobisz grejcarów
pewnie zakupisz gustowne,
stylowe meble i modne.

Znowu narzekasz, że zimno
dokucza Ci, spać nie da nocą . . .
wiedz przecie, że nie powinno
w sypialni być zbyt gorąco;
ja sam — wyznam to śmieie —
wieczorem palę niewiele,
choć mam opału obficie;
uważam to za nadużycie.

Skwierczysz mi znowu marudo
na pastkę wielką, na nudę;
odpowiedź na to jest prosta:
„w samotni mędrzec wyrasta“,
a zresztą, powiem ci szczerze,
samotność umacnia w wierze,
ona oddała pokusy,
zbawienie przynosi duszy.

Zaznaczę jeszcze: Uważaj
za zaszczyt sobie to wielce,
żeś się na bakałarza
wydrapał po takiej męce,
że w Twoją Bóg oddał pieczę
przyszłość narodu, kwiat życia;
więc ją wychowuj w wierze,
ustrzeż przed jadem zepsucia.

Zauważyłem nieboże,
że mi się zmieniasz potrosze;
żeś już — jak widzę — wciągnięty
w socjalistyczne odmęty;
przykroś to dla mnie jest wielka
bom zwykły czció w Tobie człowieka,
a teraz wyznam, żeś sobek
i socjalistów parobek.

Zakończyć już mi potrzeba,
godzina szósta dobiega,
zatem ubierać się muszę,
bo dziś wieczorek w ratuszu
na cele jest dobroczynne;
czy prawdą one tam, czy nie
nie wiem, lecz o mój Boże
człowiek pracuje, jak może.

Pa! bądź zdrów! zegnaj i radzę
zastosuj się trochę mój Władziu
do uwag, które Ci szczerze
wypisał, profesor Twój

Jerzy.



Wiadomości potoczne.

Samowola bez granic. Z różnych stron kraju dochodzą nas skargi na samowolę inspektorów, którzy jednym osobom dają *kilkoletni* urlop w jednym ciągu (u. p. w Łańcucie p. Tchorzewskiej) natomiast innem

odmawiają. Obecnie dowiadujemy się, że w łańcuckim okręgu p. Bodeńska, mająca kilkanaście lat służby, i która dotąd nie korzystała z urlopu dłuższego, gdy wniosła prośbę o 3 miesięczny urlop — została bezzwłocznie spensjonowaną. Znamy też wypadki, że inspektor zamiast udzielić wskazany urlop przez lekarza, pozwolił sobie przyznać o połowę mniejszy termin...

„Przyjemności“ nauczycielki wiejskiej. Ze Stanisławowa donoszą nam: Na koleżance Emilii R. . . . idącej o godzinie 7. rano do szkoły w Uhrynowie dokonano bestyalskiego napadu. Z przydrożnego rowu wyskoczył jakiś zezwierzęcony drab i dopuścił się na niej gwałtu. Zbrodniarz dotąd nie odszukany.

Wszędzie nas krzywdzą. Do licznych faktów, świadczących o statecznym krzywdzeniu biednego nauczycielstwa zaliczamy zwłokę przy sankcjonowaniu ostatniej ustawy. Skoro rząd mógł popchnąć do sankcyi nie znaczące ustawy o wyłączeniu kilku gmin galicyjskich — to dlaczego ociąga się z przedłożeniem ustawy ważnej dla kilkuset rodzin nauczycielskich?

Katolicka Austria wobec barbarzyńskiej Rosyi. Rząd austriacki dając swoim krajom samorząd (autonomię) wtłoczył równocześnie cały ciężar utrzymania szkół i nauczycieli ludowych na gminy i kraj. Dzisiaj rząd rosyjski z całą gotowością ze względu na ważność sprawy (słowa ministra skarbu) uchwalił płacić na powszechną naukę elementarną w całym państwie 10 milionów rubli rocznie przez lat 10. Któryż więc rząd jest żywciliwszym dla oświaty ludowej i rzesz podatujących!

Nie pomoże murzynowi mydło. Oczyszczenia honoru insp. Skowronskiego w Zbarażu, podjął się jego szczerzy „przyjaciel“ urzędnik N., który pod fałszywym nazwiskiem próbował przemycić do „Szkolnictwa“ same pochwały dla p. Sk. . . . zaś szereg kalumni na tamt. nauczycieli. Oczywiście szerokie „wyjaśnienie“ poszło sobie do kosza, gdyż wiarygodne osoby ze sfer naucz. stwierdziły, że nasza koresp. pt. Górą lokaje, lizunie i tchórze . . . była jednym rzetelnym oświeceniem działalności insp. S. . . . Niezadowolony obrońca postarał się nareszcie, że jego pochwała dla „nieocenionego działacza na polu oświatowym“ p. Sk. znalazła się na łamach świątka tarnopolskiego — lecz niestety bez podpisu autora, co daje bardzo wiele do myślenia. My twierdzimy jednak, że to „przyjacielskie“ mydło nie wiele pomogło p. S., który pracuje w sferze nauczycielskiej, więc też o dobrą opinię tej sfery starać się powinien.

Do wspólnej pracy! Wobec prądu ze strony Rady szk. krajowej około *wykreślenia* reszty gmin z ewidencji bezszkolnych, postępują Rady szk. okręgowe w ten sposób, że wynajmują na umieszczenie szkoły i nauczyciela jakąś chłopską rudere, bo przecież we wsi niema domów odpowiednich na szkołę. Obecnie takie „szkoły“ otwarto w Wydrnem i w Rabem (pow. Lisko) oraz w Więciorce (Myślenice). Prosimy przeto kolegów z tych powiatów o nadesłanie nam bliższych szczegółów o owych „szkołach“.

Sprawozdanie o internacie im. G. Piramowicza za rok ostatni wykazuje, że w tym zakładzie mieściło się 78 uczniów semin. naucz. Według zawodów rodziców było tam 26 synów chłopskich, 11 synów sług i zarobników, 7 . . . rzemieślników, 9 sług państwowych, 5 synów oficyalistów i 13 synów nauczycieli, zaś wszyscy razem pochodzili z 29 po wiatów, przeważnie Galicyi wschodniej. Czysty majątek zakładu wynosi 158.260 koron. Członków wspierających było 49. Cyfry te mówią, że internat rozwija się dodatnio w każdym kierunku.

Jak wygląda §. 9. ust. szk. w rzeczywistość? W gminie Oleśnica (powiat Dąbrowa) znajduje się szkoła, która podobnie jak nauczyciel, tuła się w wynajętej mordowni. Gmina złożywszy przed kilku laty przypadający na nią 120% dodatek, wniosła z. r. prośbę do Rady szk. krajowej o zasiłek z funduszków 10cio milionowej pożyczki. Tymczasem onegdaj zamiast pieniędzy otrzymała odpowiedź „że budowa szkoły została odroczone dla braku funduszków“. Co z tym fantem zrobi teraz nasz poseł p. Bojko . . . ? Jak poprze on dalsze starania gminy, która złożyła pieniądze, i kto wie jak długo teraz opłacać musi 160 koron za czynsz z nory, w której gniją nasze dzieci . . .

Wojna domowa w Austrii. Długoletnie żądanie urzędników państwowych w sprawie zaprowadzenia *awansu czasowego* rozmyślnie połączył rząd ze sprawą wydania pragmatyki służbowej, aby najdłużej odwlec to marne polepszenie bytu urzędnikom najniższych rang. Komisya poselska Rady państwa żąda rozdziału tych spraw i bezzwłocznego załatwienia pilniejszego postulat (awansu czasowego) do czego znów rząd przychylić się nie chce. To nieżyczliwe stanowisko rządu poruszyło umysły w całej Austrii i spowodowało *bierny opór* na początek ze strony urzędników kolejowych i pocztowych w Tryeście; za nimi przystąpić mają też w niedługim czasie do tej akcji urzędnicy innych krajów, aby tym sposobem zmusić rząd do bezzwłocznego załatwienia kwestyi chleba wobec wzmagającej się drożyzny. Jestto więc wstęp do wojny domowej z upornym i nieżyczliwym rządem, który musi ustąpić, bo wie on dobrze, jakie skutki w handlu sprowadza bierny opór.

Ciężkie pobicia dzieci. „Gazeta Wieczorna“ Głos Tarnopolski — i inne opisują coraz częściej zdarzające się wypadki ciężkiego pobicia dzieci szkolnych. Wypadki te świadczą, że w seminariach albo nie albo mało poucza się kandydatów o warunkach użycia chłosty, skutkiem czego żywsze jednostki nie umiając zapanować nad sobą, dopuszczają się ciężkich uszkodzeń małoletnich dzieci. Te fakty powinny skłonić Radę szkolną krajową zamiast karania krewki ch nauczycieli, do obmyślenia środków zapobiegawczych, kiedy sam przepis regulaminu okazał się niewystarczającym.

Nielada reklama! „Gazeta Wieczorna“ ogłosiwszy członków wybranych obecnie do Zarządu Oddziału pol. Towarz pedag. w Nowym Sączu, taką zamieściła wzmiankę: „Towarz ystwo rozwija się pomyślnie (!!!) i liczy 36. członków“. Z obowiązku dziennikarskiego

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przezczyszczających pigulek rąbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplattz Nr. 260 Kroacya.

wyjaśniamy, że na 280 nauczycielstwa w mieście i powiecie . . . 36. pod batem inspektorskim spędzonych członków, to więcej niż oplakana wegetacja Tow. ped., któremu w taki wstrętny sposób zidjociała jednostka wyrabia tanim kosztem reklamę w kraju.

Wyniki ostatniego spisu ludności. Miasto *Lwów* liczy obecnie 206.574 głów, w czem 10.317 wojska. *Nowy Sącz* liczy 25.404 ludności, w czem 916 wojska.

Wolność słowa w XX. wieku. „Kurjer Lwowski“ donosi: Rada szk. kraj. wytoczyła jednemu z profesorów szkół średnich w Tarnowie dyscyplinarkę z powodu odczytu, który wygłosił podczas posiedzenia Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Na ostatnim posiedzeniu tego Koła uchwalono wezwać Zarząd główny, aby energicznie zaprotestował przeciw temu pogwałceniu praw konstytucyjnych. Więc oczekajmy teraz na skutek protestu.



WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Józef Wilk, nauczyciel szkoły męskiej w Mielcu, przeniesiony z dniem 1. lutego b. r. w stan spoczynku, zmarł 19 b. m. przeżywszy lat 56, z tych 37 wyśłużył w zawodzie. Liczny orszak pogrzebowy, w którym wzięło gremialny udział miejscowe duchowieństwo, młodzież obydwu szkół z gronem naucz., 30 nauczycieli z powiatu wraz z inspektorem p. Sliwińskim, a nadto mnóstwo ludności z Mielca i okolicy, stwierdził, że nieboszczyk za swoją rzetelną pracę oraz dla prawości charakteru był tutaj powszechnie kochany i poważany. Niestety niedługo cieszył się odpoczynkiem po ciężkiej i 37mio letniej pracy pedagogicznej.

Cześć Jego pamięci!

Do dzisiejszego numeru dołączony został reklamowy prospekt zaszczytnie znanej firmy Prokopa Skorkowskiego i Syna w Humpolcu.

Szematyzmu nauczycielskiego na rok 1911

mamy do sprzedania kilkanaście egzemplarzy po 1 kor. 70 hal.
Administracja „Szkolnictwa“.

Kupujcie na

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, dławicę i koklusz znakomite w smaku

KAISERA

karmelki piers'owe
ze znakiem „Irzy jodły“

5900

not uwierz świadectw lekarskich i prywatnych ręczą za pewność skutków.

Pakiet po 20 i 40 h. Puszka 60 h.

Kupić można w Nowym Sączu:
w aptekach: M. Gorzeckiego, A. Jarosza, R. Jakubowskiego i w drogueryi D. Klausnera.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie

podaje *najświeższe wiadomości* z kraju, z Królestwa Pol. i Księstwa Pozn. oraz z zagranicy — jest więc najpoczytniejszym dziennikiem w sferach demokratycznych i ludowych.

„Kurjer Lwowski“ wprowadził z dniem 1. stycznia b. r. niezwykłą nowość w Galicyi, albowiem na wzór dzienników zagranicznych poświęca dla spraw nauczycielskich i szkolnictwa ludowego na swoich łamach obszerny sześćcio-szpaltowy dodatek p.t. DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSKI.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi *poza Lwowem* za oba wydania z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h., zaś z dwurazową 3 kor. 70 h.

Adres Administracji: *Lwów*, ul. Chorążczyzna 31.

Kathreiner Kneippowska Kawa słodowa

jest tylko jedna — naśladownictw natomiast wiele! Dlatego ostrożnie przy zakupie! Należy żądać i przyjmować wyłącznie Kathreiner w oryginalnem opakowaniu z nazwiskiem

Kathreiner

876

„Szkolnictwo“ powinno znajdować się w każdym domu nauczycielskim.
Miesięczny wydatek 70 hal. na strawę duchową nikogo nie zuboży.



Niedoścignioną jest

„MIWA”

działalność skutkiem swojego gibkiego zawsze równo napiętego ostrza



Działanie aparatu

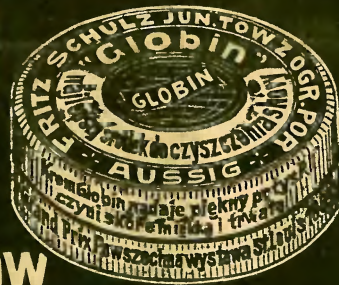
z płaskim ostrzem.

Pierwszorządne eleganckie wykonanie.

Cena przyrządu do golenia „Miwa” razem z przyrządem do obciągania i 10 nożami 24 koron. Do nabycia w wszystkich odnośnych handlach.

Fabrykacya: Metalowy przemysł Wintera & Adlera, A—C. Wiedeń XX, powiat Dresdnerstrasse Nr. 110.

Globin
najlepsza
pasia do bucików



„MONITOR”

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwałe 7. pod redakcją pośta E. Breitera.

„Monitor” broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało lajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.
kwartalna 2 kor.

Tkálnia płócien: **Michał Mięśowicz**
w Korczynie przy Krośnie

dostarcza najlepsze płócna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i oplatnie

Najlepsze czeskie źródło zamówień

Tanie pierze do łózek



1 kg. szare, dobre, darte K., lepsze 2 K. 40 h., prima półbiałe 2 K. 80 h., białe 4 K., białe delikatne 5 K. 10 h., 1 kg. najlepsze bielutkie darte 6 K. 40 h. 8 K., 1 kg. puchu szarego 6 K., 7 K., białego, delikatnego 10 K., najdelikatniejszy puch piersłowy 1 K. Przesyłka za pobraniem od 5 kg oplatna. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **S. Benisch** in Deschnitz Nr. 744. Böhmen Cenniki na pierze, puch i gotowe napełnione poduszki darmo.

„Gazeta Ludowa”

pismo ludu polskiego,

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową” wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze”, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów -- ul. Chorążczyzny 27.

W drodze zamiany

dostarczam do egzaminu kwalifikacyjnego podręczników w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Mazurkiewicz Grzegorz nauczyciel
w Chlewczanach p. Bruckenthal ad Rawa.